Łódź, 10/VIII 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

№ 180.

Piątek, dnia 10 sierpnia 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Św. Wawrzyńca M.
Sob. Św. Zuzanny P. M.
Niedz. Św. Klary P.
Pon. Św. Hipolita M.
Wtor. Św. Euzebiusza
Środa **Wnieb. N. M. P.**
Czwart. Św. Rocha Wyz.

Wschód sł.: godz. 4 m. 34.
Zachód sł.: godz. 7 m. 35.
Dł. dnia godz. 15 m. 11.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po $1\frac{1}{2}$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Przegląd polityczny.

Łódź, 10 sierpnia.

—Komunikat, doręczony przez konsulów czterech mocarstw opiekuńczych naczelnemu komisarzowi Krety, ks. Jerzemu, opiewa, według «Pol. Corr.», jak następuje:

„Z jak największą życzliwością dla Krety zbadały mocarstwa opiekuńcze wnioski delegatów, wysłanych przez nie na wyspę skutkiem niepokojów w r. 1905. W chwili, gdy wybrane świeżo zgromadzenie narodowe przystępuje do obrad, pragną mocarstwa okazać kreteńczykom, że je los wyspy obchodzi, a zarazem wyrażają mocarstwa życzenie, by im było dane słusznym żądaniom ludności uczynić zadość. W myśl propozycyi swych delegatów uznają mocarstwa już obecnie za rzecz możliwą ukształtowanie autonomii wyspy w duchu bardziej, niż dotychczas, narodowym, a zarazem wydanie nowych zarządzeń, które mogą polepszyć materyalną i moralną dolę wyspy.

W tym celu ustanowiono następujące środki:

Bezzwłoczne zbadanie reformy żandarmeryi i utworzenie milicyi, w której mogłyby znaleźć sposób do kształcenia się żywioły kreteńskie i wogóle heleńskie. Wszelako stawiają jednakże jako warunek, by oficerowie greccy, przyjęci do milicyi, wykreśleni zostali ze związku swej armii.

Międzynarodowe oddziały zbrojne zostaną wycofane z chwilą, gdy kreteńska żandarmerya i milicya pod komendą naczelnego komisarza przywróci na wyspie spokój i gdy bezpieczeństwo ludności mahometańskiej stanie się niewątpliwem.

Przedłużone zostanie prawo poboru 3% nadtaksy, która umożliwi zaciągnięcie za nieodzowną rękojmią pożyczki w sumie 3,300,000 fr., celem zupełnej wypłaty wynagrodzenia krajowcom i ludności heleńskiej, a której pozostałość użyta być ma na budowle w celach użyteczności publicznej.

Zakres działania greckiej komisyi do kontroli finansów rozszerzony będzie także na Kretę. Jeden z zagranicznych urzędników otrzyma mandat urządzenia skarbowej służby inspekcyjnej i corocznie zdawać będzie sprawę w izbie.

Generalni konsulowie otrzymają polecenie, aby w sprawach bieżących zwracali się do członków odpowiedzialnej rady rządu kreteńskiego, których autorytet administracyjny tylko zyska przez to, gdy z drugiej strony unikną się wszelkich przyczyn starć, które mogłyby uwłaczać powadze ks. Jerzego.

Spłata odsetek i amortyzacya zaliczek w sumie 4 milionów franków, przyznanej przez mocarstwa opiekuńcze Krecie, odroczone zostaną do 1911 roku.

Mocarstwa prześlą swym ambasadorom w Konstantynopolu instrukcye w sprawie uregulowania trudności co do Turcyi, jakie dotychczas istnieją, zarówno w sprawie używania flag kreteńskich, jak w sprawie sądownictwa kreteńczyków, więzionych przez Turcyę; w sprawie należytości za latarnię morską, taksy depesz, wreszcie w sprawie wyboru kadich (sędziów) i opieki nad kreteńczykami zarówno za granicą, jak w Turcyi.

Chrześcianie i mahometanie traktowani będą zupełnie jednakowo, zwłaszcza co do wykonywania funkcyj publicznych.

Utworzona będzie mieszana komisya, w połowie z konsulów, a w połowie z kreteńczyków, celem zbadania wypadków wypędzenia z posiadania gruntów, cmentarzy i t. p., czego dopuszczono się z krzywdą ludności mahometańskiej.

Z drugiej strony uznają mocarstwa za rzecz nieodzowną, aby zgromadzenie narodowe dokonało rewizyi pewnej liczby artykułów konstytucyi, aby umożliwić urzeczywistnienie reform, projektowanych dla dobra wyspy, jako to: organizacyi milicyi, form ekspriopriacyi, sesyi zgromadzenia narodowego, rękojmi poboru rekruta i stabilizacyi urzędników.

Mocarstwa opiekuńcze, zawiadamiając lud kreteński o tych uchwałach, nie wątpią, że zda on sobie sprawę z tego, iż każdy krok naprzód w urzeczywistnieniu narodowych aspiracyj zawisł od utrzymania porządku i trwałego rządu.»

— Między Francyą a Turcyą powstał zatarg o oazę na Sacharze; nazwa oazy Dżanet. Przeciw wysłaniu tureckiej wyprawy wojskowej z Tripolisu do owej oazy zaprotestował rząd francuski, albowiem Dżanet leży w sferze interesów francuskich w Afryce. Protestowi temu nadano formę dyplomatyczną, wręczając notę w Konstantynopolu. W odpowiedzi Porta poleciła ambasadorowi swojemu w Paryżu, aby oświadczył, iż oaza Dżanet była zawsze turecką, należała do okręgu wilajetu Tripoliskiego. Ambasador Munir-pasza zamierza sprawę tę gorąco popierać, chodzi bowiem o to, aby strzedz tureckich praw zwierzchniczych przeciw rozszerzaniu się sfery interesów francuskich na pograniczu Tripolisu. Rozszerzanie takie uważa Porta za samowolne. Munir-pasza zamierza nadać tej sprawie charakter międzynarodowy, zainteresować nią wszystkie mocarstwa. W Paryżu panuje przekonanie, że poza Portą stoją znów Niemcy, że może się powtórzyć to, co było w Marokku.

Podobnie, jak niegdyś Kitchener i Marchand urządzili niejako wyścig do Faszody, tak obecnie wyruszyły oddziały tureckie i francuskie, aby uprzedzić zająć sporną oazę. Z Tripolisu podążył oficer sztabu załogi miejscowej, Janina Bej, na czele wojska, zaś z Sudanu udali się do Dżanetu pułkownik Lapérinnes oraz kapitan Cauvin.

Jakiemi siłami rozporządzają ci ostatni, niewiadomo, natomiast francuzi zapewniają, iż są dokładnie poinformowani, jakie siły posiada Janina. Rozporządza on podobno 10 działami, ma wszakże tylko 200 żołnierzy piechoty oraz słabą eskortę z regularnych jeźdźców i żandarmów złożoną. Według obliczeń francuzów, Janina nie może być w Dżanecie przed połową października, oni zaś spodziewają się przybyć wcześniej.

— Na tle niepewnego położenia w stosunkach rosyjskich, zagranica snuje kombinacye, prześcigające się wzajemnie pod względem dziwaczności. Jedną z tych kombinacyi podała świeżo do wiadomości publicznej wychodząca w Londynie «Allgemeine Politische Korrespondenz». Powtarzamy ją na odpowiedzialność pisma wymienionego, jako objaw, że zamęt w Rosyi wywołuje także zamęt pomiędzy finansistami cudzoziemskimi.

Wymienione pismo donosi, że główni kierownicy ruchu pieniężnego angielskiego porozumieli się z finansistami francuskimi, zainteresowanymi w ostatniej pożyczce rosyjskiej, co do sprawy, w jaki sposób zapewnić się można od strat, jakieby w razie poważniejszych zmian w Rosyi mogły dotknąć tych, którzy mają w swych rękach pożyczkę rosyjską. Środkiem ku temu prowadzącym ma być poparcie ruchu rewolucyjnego w Rosyi odpowiedniemi funduszami z zastrzeżeniem, że kierownicy tego ruchu przyjmą na siebie zobowiązanie, że przyszłe ciało prawodawcze rosyjskie, a w danym razie i rząd wszelki uzna w całej pełni wszystkie zagranicą zaciągnięte pożyczki i wszystkie długi.

Porozumienie to, jak zapewnia wymienione pismo, doszło do skutku w zasadzie, głównie przy poparciu lorda Rothschilda. Niebawem mają być rozważane dalsze szczegóły powziętego planu, a mianowicie, do kogo mają się zwrócić finansiści zagraniczni, na kim się oprzeć i komu dać pieniądze, jakoteż jakich użyć sposobów, aby manipulacya ta, wrazie nieudania się ruchu rewolucyjnego, nie skompromitowała finansistów zagranicznych.“

Wiadomość zbyt jest sensacyjna, i brzmi zbyt awanturniczo, aby jej można było dać wiarę w

całej rozciągłości. W każdy razie dowodzi ona, że finansistów zagranicznych napawają obawą obecne stosunki rosyjskie i że gotowi nawet byliby zastosować się do przysłowiowej wskazówki, polecającej ofiarować „i Bogu świeczkę i dyablu ogarek“.

Pisma berlińskie, omawiając powyższą pogłoskę, zaznaczają, że choćby nawet podobna myśl powstała w nastraszonych umysłach finansistów angielskich i francuskich, w praktyce okaże się ona niemożebną i bezcelową. Zdaniem finansistów berlińskich, w obecnych warunkach za żadną cenę pieniężną nie może uzyskać gwarancyi na dalszą przyszłość dla pożyczek rosyjskich.

Czyżby w tych perswazyach miała tkwić myśl, że gwarancyę taką można zyskać inną drogą, nie pieniężną? — naprzykład drogą interwencyi?...

— Długo oczekiwany głos Watykanu w sprawie rozdziału Kościoła od państwa we Francyi, pojawił się nareszcie. Pisma paryskie donoszą, że Pius X wysłał w tych dniach trzy instrukcye w tej kwestyi. Pierwszą otrzymał kardynał Richard; zawiera ona protest przeciw naruszeniu konkordatu. Druga — poufna — rozesłana została do kardynałów francuskich; treść jej jest nieznana. Trzecia, wreszcie, do biskupów, zawiera wskazówki, w jakich warunkach proboszczowie miejscowi mogą podejmować się tworzenia dozwolonych przez nowe prawo „gmin kanonicznych“.

Według tej ostatniej instrukcyi, gminy muszą się poddać najściślejszemu dozorowi swoich biskupów; uchylające się od tego związki katolickie mają być uważane za schyzmatyckie. Proboszczowie miejscowi muszą osobiście ręczyć za pewność i posłuszeństwo wszystkich członków, wobec czego wolno im odmawiać przyjęcia do związku nawet katolikom, jeżeli nie są pewni, że wstępujący nie podda się całkowicie karności kościelnej.

W ten sposób Watykan ma nadzieję zgrupować około biskupów zastępy niewielkie liczebnie, ale silne karnością i całkowitem oddaniem się sprawie Kościoła.

— Wielkie i oczywiście, niemiłe wrażenie w Niemczech sprawił artykuł gen. Langlois, pisarza fachowego w sprawach wojskowych, cieszącego się powagą ogólną. Gen. Langlois w obszernym wywodzie, pomieszczonym w „Temps'ie“ stara się przekonać rząd francuski, że wobec zachcianek ekspansywnych Niemiec, byt polityczny małych państw: Belgii i Holandyi zawsze uważany być musi za zagrożony. Ażeby uchronić te państwa od zagłady, istnieje, zdaniem gen. Langlois, jedyna tylko droga wyjścia, a mianowicie „oddziaływanie pokojowe ze strony Francyi“.

Co rozumie autor pod oddziaływaniem pokojowem, tłómaczy następujący ustęp z jego artykułu: „Interesa francuskie wymagają obecnie ściślego porozumienia się z mężami stanu Holandyi i Belgii. Takie porozumienie musi być korzystne dla obu stron, niebezpieczeństwo bowiem środnio-europejskiego związku, stworzonego przez Niemcy i pod egidą Niemiec, nie przestaje być groźne. Najskuteczniej przeciwdziałać temu można przez natychmiastowe zawarcie zupełnie niewinnych układów, jak np. układ, dotyczący zniesienia odmiennych opłat od listów i przesyłek pocztowych, oraz telegramów, wprowadzenia jednolitych opłat za bilety kolejowe, ujednostajnienia taryf i t. p. W dalszym ciągu należałoby zawrzeć układ, mocą którego wyroki sądu, zapadłe w jednym kraju, miałyby moc obowiązującą w drugim. Prawo ochrony robotników, równy wszędzie system monetarny, uznanie w Belgii i Holandyi francuskich dyplomów uniwersyteckich i odwrotnie, oraz wiele innych, tym podobnych, a żadnemu z państw postronnych nieszkodliwych drobnostek—wszystko to doprowadziłoby do zadzierzgnięcia ścisłych węzłów przyjaźni w sąsiadujących z sobą krajach“.

Langlois narazie nic nie mówi o braterstwie broni, Niemcy jednak podejrzewają, że po tych „niewinnych“ krokach musiałoby też przyjść ujednostajnienie armii. Zresztą sam autor przyrzeka, że tę kwestyę podda rozbiorowi w następnych artykułach.

Nie ulega wątpliwości, że politycy berlińscy wytężą wszystkie siły, ażeby bystry plan strategika francuskiego nie znalazł uznania u rządów Belgii i Holandyi.

Zrzeszenie nauczycieli.

Nieznany dotychczas w dziejach naszej pedagogiki rodzaj zakładów naukowych powstaje, oparty na zasadzie zrzeszenia nauczycieli z zupełnym wyłączeniem zysków osobistych.

Grono nauczycieli z dyrektorem Zdzisławem Majewskim na czele, uznając, że wykształcenie w szkołach prywatnych, pozbawionych rękojmi stałych zapomóg, z których korzystają szkoły rządowe, kosztuje drogo i że wobec tego liczne rzesze młodzieży mniej zamożnej są pozbawione możności kształcenia się, postanowiło przystąpić łącznie do tworzenia nowych szkół, wyłączających wszelkie korzyści materyalne i przez to łatwiej dostępnych dla wszystkich.

Zrzeszeni nauczyciele powołują więc do życia instytucyę społeczną, wychowawczą dla młodzieży, która będzie posiadała cechy następujące: wyłączy wszelką politykę ze szkoły, stawiając ten warunek, jako jedną z zasad prawidłowego nauczania; zniesie wszelkie ograniczenia co do przyjmowania uczniów pod względem różnicy wyznań i narodowości, a zwracać będzie jedynie uwagę na wiadomości, posiadane przez uczniów; prowadzona będzie nie przez jednostkę, lecz przez grono nauczycieli, pozostające w stałej łączności z rodzicami a reprezentowane przez obieralnego dyrektora; w zastosowaniu do wykładów i życia szkolnego będzie uwzględniała i wprowadzała wszelkie wyniki nowoczesnej pedagogii; utrzymywać będzie stałe stosunki szkoły z domem uczniów; wreszcie wychodząc z założenia, że szkoła, jako instytucya użyteczności publicznej, powinna być poddana kontroli publicznej, ujawniać będzie finansową stronę szkoły i wyłączy wszelkie zyski materyalne na korzyść prywatnego posiadacza lub gremium, dając jedynie słuszne wynagrodzenie nauczycielom.

Grono zrzeszonych nauczycieli za podstawę materyalną przyjęło kapitał, jaki przedstawia praca członków zrzeszenia.

Opierając na tej zasadzie swą działalność, zrzeszenie w całości i każdy jego członek w szczególe, daje swą pracę i otrzymuje wzamian z góry przez budżet przewidziane i zatwierdzone wynagrodzenie. Wszelkie możliwe korzyści przeznaczone są na ulepszenie i rozwój szkoły; ewentualne straty pokrywają pensye nauczycieli, którzy w tym razie za pewien czas nie otrzymają wynagrodzenia.

Zdaje się, że na takich zasadach oparta szkoła, o ile będzie prowadzona należycie i o ile stać będzie ściśle na gruncie potrzeb pedagogicznych i dążyć ku podniesieniu poziomu etycznego wychowańców, wyłączając zupełnie wszelką politykę—co zresztą wyraźnie zapowiada—to cieszyć się winna poparciem całego ogółu społeczeństwa.

Dziś, gdy zdziczenie pewnych odłamów młodzieży przybiera zastraszające rozmiary, z tem większem uznaniem podnieść należy usiłowania zrzeszonych nauczycieli zapewnienia możności kształcenia się coraz to szerszym warstwom młodzieży przez tworzenie szeregu zakładów naukowych. Obok szkół 7-klasowych z zakresem realnym i nieobowiązkowym wykładem łaciny w Warszawie i Grodzisku, zrzeszeni nauczyciele prowadzić będą wyższe kursa przygotowawcze przy szkole w Warszawie. Kursa te, przy współudziale pierwszorzędnych sił naukowych polskich, obejmować będą najgłówniejsze dziedziny wiedzy ludzkiej. Całość podzielona będzie na wydziały: prawno-społeczny; matematyczno-techniczny; przyrodniczy i historyczno-filologiczny.

W myśl zasady łączności szkoły z rodziną, bez stosowania której nie może być mowy o prawidłowym rozwoju szkolnictwa, zrzeszeni nauczyciele, przed założeniem szkoły w Grodzisku, zwrócili się do miejscowych obywateli z prośbą, o poparcie moralne usiłowań zrzeszenia. Wynikiem tego wystąpienia było zawiązanie „Stowarzyszenia popierania szkoły“.

Z prasy rosyjskiej.

Ziejące nienawiścią do wszystkiego, co nie rosyjskie, pismo „Kijewlanin“ omamia siebie różową nadzieją, iż «wszystko jest dobrze», tylko trzeba przedsięwziąć energiczniejsze środki dla uspokojenia «inoplemieńców».

„Nie zważając na zaznaczające się ogólne uspokojenie, konieczne są najenergiczniejsze środki w Królestwie Polskiem i na Kaukazie dla powściągnięcia i tępienia elementu zbrodniczego, który się tam bardzo rozrósł i dla stłumienia w nich propagandy rewolucyjnej. Silna władza powinna podnieść ducha w spokojnej ludności i wiarę jego w niewzruszoność władzy i obronę prawną, wówczas zaś okiełznanie elementów niespokojnych odrazu się ułatwi. Sądząc z niektórych oznak, rozwiązanie Dumy wywołało między innemi reakcyę wśród spokojnych żydów, którzy tu i ówdzie zaczęli powściągać zapędy bundzistów i t. z. «czarnych koszul», ponieważ bezrobocia i chuligańska zuchwałość spropagandowanej młodzieży żydowskiej wzbudziła w bardziej konserwatywnej masie żydowskiej obawę o przyszłość. Wielkie przytem straty materyalne i teror, jaki bundziści stosowali względem własnych współwyznawców, wywołały wśród nich dawno już zbierający się wybuch odporu. Proces ten jest jeszcze w stanie zaczątkowym, ale nie omylimy się, zdaje się, gdy powiemy, że już się rozpoczął“.

*

„Nowoje Wremia“ donosi, iż w jednej z guberni centralnych 15-letni chłopiec, gimnazista, podpalił dom i podczas pożaru kradł mienie mieszkańców. Zostało to wykryte i zapytano chłopca dlaczego to zrobił. Ten zaczął tłómaczyć, że postępek jego jest ideowy, że podpalenie i złodziejstwo popełnił z przekonania, pod wpływem rewolucyonistów, którzy go uświadomili, że bogaczów i lichwiarzy należy palić, a majątek ich zagarniać na cele rewolucyi.

Chłopiec nie objawiał wcale skruchy, uporczywie twierdząc, że ma racyę zupełną i że na przyszłość będzie palił i ograbiał lichwiarzy i wyzyskiwaczy, bo to im się słusznie należy, zagrabiony zaś majątek stanowi własność ludową. Utrzymywał on, że istnieje cała organizacya, która sobie taki cel w działaniu wytknęła.

*

«Nowoje Wremia» tak opisuje strejk moskiewski:

„D. 6 sierpnia od rana całe miasto mówiło, że o 12-ej rozpocznie się ogólny strejk polityczny, ale sądząc z nastroju w mieście, nie chciało się w to wierzyć. Co prawda, w przeddzień na zebraniach robotniczych roztrząsano sprawę strejku, ale głosowanie wykazywało nieznaczną tylko większość za strejkiem. Nawoływali do strejku głównie socyal-demokraci, uważając za konieczne odpowiedzieć na wypadki w Sweaborgu, Kronsztadzie i Petersburgu.

„Najsolidarniej wypadł strejk drukarni. Pierwsza zastrejkowała drukarnia Kusznierewa, gdzie pracuje około 700 robotników. O 12-ej zaś w południe większość drukarni już nie była czynna. O godz. 1 zwołane było posiedzenie delegatów, na którem roztrząsano sprawę zaprzestania strejku tego samego jeszcze dnia.“

Stanęły, podług doniesienia „Now. Wremeni», wszystkie fabryki w dzielnicach Lefortowskiej i Zamoskworieckiej. Z fabryk metalurgicznych strejkowało kilka.

„Około południa wstrzymana została robota w gazowni, gdzie jednak robotnicy mają podtrzymywać paliwo w dwóch piecach, aby zapobiedz zepsuciu rur. Zastrejkowali robotnicy w składach komory i jeden ze sklepów monopolowych. Agitatorów z niektórych fabryk wypędzono i pracowano bez przerwy. W fabryce Dobrowa i Nabgolca zebrani robotnicy chcieli przystąpić do roboty, ale do tłumu przedostał się agitator z czerwonym sztandarem. Po mowie jego tłum półtoratysięczny wyruszył ze śpiewem marsylianki na ulicę, ale tu spotkał silny oddział policyi i żandarmów, który tłum rozpędził.

„Strejk miał miejsce również w warsztatach kolei moskiewsko-brzeskiej. W warsztatach kolei mikołajewskiej strejkowało tylko 800 robotników. W warsztatach kolei moskiewsko-kazańskiej odbył się mityng, na którym było 500 robotników. Obcy agitatorzy nawoływali do strejku. Administracya zawezwała rotę żołnierzy, którzy rozpędzili mityng. Ze śpiewem rewolucyjnych pieśni robotnicy poszli do domu, po obiedzie jednak część ich wróciła do pracy.

„Do pracujących przy robotach publicznych też zjawiali się deputaci, nawołujący do strejku, ale namowy ich nie wszędzie miały skutek.“

Naczelnik miasta wydał rozporządzenie, w którem oświadczał pracownikom drukarni, że każe aresztować wszystkica strejkujących i wysyłać do miejsc rodzinnych. Za pochwycenie agitatorów zostały wyznaczone nagrody pieniężne,

Naogół biorąc, stwierdzić należy, iż strejk powszechny w Moskwie zupełnie się nie udał.

*

«Ruskoje Słowo» tak maluje położenie na wsi: „Wszyscy oczekiwali, niewiadomo dlaczego, największych ruchów na wsi. Ale oznak wzmocnienia się tam ruchu nie było znać. Na wsi wciąż w tem samem tempie szły rozruchy agrarne, które rozpoczęły się jeszcze przed zwołaniem Dumy. W ostatnich czasach ruch ten nawet nieco osłabł, co należy wytłómaczyć okresem wzmożonej pracy na polu. Najmniejszej wątpliwości niema, że po sprzątnięciu zboża ruchy znów się wzmogą, ponieważ źródłem ich jest brak ziemi i brak praw wsi rosyjskiej. Obie te ziejące rany pozostają dotychczas bez żadnych lekarstw. Była nadzieja że zostaną wyleczone przez Dumę, ale Dumy już niema i w dalekiej przestrzeni mglistych dni staje znowu ciemna i zagadkowa, niewiadoma przyszłość. Niema najmniejszych wątpliwości, że wzmożenie się ruchu będzie miało jako przyczynę rozwiązanie Dumy".

Dotychczasowy spokój „Gazeta Ludowa" tak tłómaczy:

„Wieś jeszcze nie wypowiedziała swego słowa; dotychczas ona niczem nieodpowiedziala na ruinę swych nadziei. Ale to tylko dlatego, że ona nic nie wie. Powoli dochodzą wiadomości do wsi naszej. Niedawno spotkałem się w Saratowie z włościanami ze wsi Czadajewki, którzy nic jeszcze nie słyszeli o rozwiązaniu Dumy. A wieś ta wcale nie jest głuchym zakątkiem, jest tam dużo ludzi inteligentnych i kolej bardzo niedaleko.

Wieś jeszcze nie wie, ale wkrótce się dowie. Nietrudno jest przewidzieć, jak się ona do tego wypadku odniesie. Wiara w Dumę była bardzo silna i wielkie nadzieje w niej pokładano. Wielu włościan poprostu podejrzewa wiarogodność manifestu o rozwiązaniu Dumy. Z niektórych wiosek, dokąd przenikła groźna wiadomość, pośpiesznie wysyłają swych ludzi do Petersburga, aby sprawdzić na miejscu wiadomości, którym wieś nie chce wierzyć, w które ona boi się uwierzyć".

Korespondent «XX wieku» daje taki obrazek ze wsi, charakteryzując nadzwyczajną jej ciekawość i zainteresowanie:

«Na prowincyi wogóle utworzyła się taka atmosfera, że każdy musi w życiu codziennem występować jako „agitator" i «propagator», a gdy kto trafi na wieś, włościanie robią z niego zaraz «mówcę». I ja też wystąpiłem przed włościanami dużej wioski na Wołdze, którzy szukali «mówcy», aby ten im wyjaśnił niektóre dręczące ich kwestye. Włościanie tej wioski do ostatnich czasów usuwali się od ruchu ogólnego. Oni nie chcieli ryzykować, rozumując, że jeśli drudzy coś otrzymają, to oni też dostaną, ale życie wzięło wreszcie górę. Po części odezwało się sumienie a głównie—widmo nasuwającego się głodu i uświadomienie sobie konieczności pomyślenia samym o sobie zmusiło włościan do «szukania mówcy». Szukali oni i wypadkowo spotkali mnie.

Takich ludzi, których włościanie nazywają «mówcami» jest teraz bardzo dużo. Jechałem po dosyć pustej odnodze kolejowej od Atkarska do Wolska. Nie wiem dlaczego, ale „ludzie miejscowi" zwrócili na mnie uwagę. Jakiś pomocnik dyaka koniecznie się chciał dowiedzieć, kto jestem zkąd jadę i i dokąd? Czy nie krewny czasem Iwana Iwanowicza? okazało się, że krewnym jego nie jestem. A Piotra Piotrowicza? okazało się, że o Piotrze Piotrowiczu nie mam najmniejszego wyobrażenia.

Straciwszy odwagę, odszedł odemnie, ale miejsce jego zaraz zajął konduktor. — Pan do wioski? — Tak do wioski.—Do chłopów?—Nie... tak, w interesie... Ale konduktor widocznie lepiej odemnie wiedział, dokąd jadę.—Pan pewnie do Iwanówki? Dobra wieś, chłopi rozsądni. Niech pan im objaśni, co trzeba, a oni już w okolicy opowiedzą. Ale tylko na stacyi niech pan wprost nie wysiada, a pana poprowadzę naokoło. Choć spokojnie u nas, ale będzie lepiej, bo tu są żandarmi i strażnicy—oni nie lubią «mówców»... Ależ ja nie jestem «mówcą». Konduktor się uśmiechał z pewną miną.—My «mówców» odrazu poznamy i z ubioru i z wykształcenia... Nie chłop, nie kupiec i nie pan, a wykształcony—a więc znaczy się «mówca».

Krwawa statystyka.

W lipcu r. b. zanotowano w Warszawie ogółem 57 zabójstw (od kul rewolwerowych i karabinowych).

Z cyfry tej przypada na zabójstwa na tle politycznem 38 wypadków; z przyczyn niewiadomych (przypuszczalnie samosądy) 9; 3 zabójstwa przypadkowe i 6 w czasie napadów bandyckich.

W liczbie politycznych—dokonano 14 zamachów na żandarmów, policyę i wojsko, t. j.: 1 podpułkownika żandarmów, 2 szeregowców-żandarmów, 3 rewirowych, 6 strażników, 1 stójkowego, 1 oficera armii i szeregowca armii. Do kategoryi politycznych zaliczyć także należy 5 osób poległych od kul karabinowych.

Przypadkowo zabici zostali: 1 robotnik podczas strzałów do rewirowego na ulicy, 1 stróż w takich samych okolicznościach w mieszkaniu rewirowego i 1 kobieta w obronie męża.

Osób rannych w ciągu wymienionego miesiąca od kul rewolwerowych i karabinowych naliczono 40. Z tej liczby 32 wypadki wynikły na tle politycznem; z przyczyn niewindomych (przyp. samosądy) 4; postrzały przypadkowe 3; podczas napadów bandytów 5.

Z kategoryi politycznych—zraniono: 3 rewirowych, 2 kozaków, 1 strażnika i 1 szeregowca armii; przez żołnierzy i policyę zranionych zostało kulami karabinowemi i rewolwerowemi 10 osób; przypadkowo zraniono 1 kobietę, 1 robotnika i konduktora tramwajowego (podczas strzałów do policyanta). Zaznaczyć przytem należy, że wielu z rannych w ciągu paru godzin zmarło.

Ogólnie biorąc, wykonano w lipcu 24 zamachy na policyę, żandarmów i wojsko, 56 na osoby cywilne, zraniono i zabito przypadkowo 6 osób, zranionych i zabitych przez policyę i wojsko zostało 15 osób, przez bandytów podczas napadów 11 osób.

Napad polityczny (w obrębie Warszawy) był jeden. Zabrano 12,000 rb. Zabito jednego szeregowca, jednego zraniono.

Napadów na monopole było 73. Zabrano ogółem 3,648 rb. Największą sumą, jaką zabrano było 275 rb., najmniejszą 7 rb. Jeden napad był z krwawym wynikiem—zraniono subiekta sklepowego. Napadów dokonywano najczęściej w biały dzień i jednego dnia w kilku naraz miejscach.

Napadów bandyckich w ciągu lipca dokonano 55: na sklepy 39, na mieszkania 7, na ulicy 9.

Zrabowano ogółem rb. 17,520: w sklepach rb. 3,855, na ulicy rb. 9,718, w mieszkaniach rubli 3,947. Najwyższą sumą, zrabowaną na ulicy było rb. 5,119 (u rejenta Aleksandrowicza), — w mieszkaniu rb. 3,050 (u wł. domu Jasińskiego).

Wszystkie prawie napady odbywały się w biały dzień i wszystkie prawie «udawały się». Nieudanych napadów było 17, z których w czterech wypadkach ujęto ogółem 6 bandytów. Jeden z nich padł od kuli rewolwerowej.

Bandyci zabili podczas napadów 5 osób; 2 piekarzy, inżyniera, buchaltera i syna właściciela warsztatu—wszystkich w obronie mienia.

Ranionych przez bandytów, jak już powiedzieliśmy, zostało 5 osób—robotników, w pogoni za opryszkami.

Listy z roku 1870.

Podczas pobytu cesarzowej Eugenii w Ischlu, opowiadano o jakimś liście z roku 1870, o którym była mowa pomiędzy cesarzem Franciszkiem Józefem a cesarzową Eugenią. Emil Olivier pomieszcza w «Figarze» ciekawe wyjaśnienie co do niego.

Napoleon III, zaniepokojony wynikiem wojny z roku 1866, pragnął utworzyć potrójny sojusz Francyi, Austryi i Włoch, skierowany przeciw intrygom pruskim, których cel rozumiał dokładnie. W tym celu zwrócił się najpierw do Włoch, które jednak odrazu oznaczyły cenę sojuszu w formie zajęcia Rzymu. Na tem rokowania utknęły.

W roku 1863 podjął tę myśl Beust. Rokowania prowadził do dziś żyjący generał Türr, adjutant Wiktora Emanuela, który w tym celu był w Wiedniu u cesarza Franciszka Józefa i bardzo go sobie zjednał. Następnie w porozumieniu z Beustem udał się Türr do Paryża, gdzie zastał Napoleona bardzo korzystnie dla myśli potrójnego przymierza usposobionego. Napoleon myślał także o wciągnięciu Anglii do sojuszu. Dotychczas wszystko się działo poza plecami ambasadorów i ministrów. Gdy jednak Türr zdał sprawę ze swej misyi do Paryża, król Wiktor Emanuel polecił mu, ażeby pomówił o całej sprawie z ministrem-prezydentem Menabrea. Türr uczynił to. Pierwszem pytaniem, jakie postawił minister, było:

— A Rzym?

— Nie moją rzeczą—odparł Türr—było komplikować sprawę. Ja ją tylko wdrożyłem; reszta jest rzeczą ministrów!

Co się dalej stało, niewiadomo; to pewna, że Türr pojechał do Wiednia, gdzie jako warunek sojuszu postawił znów tyle dla Wiednia niemiły wyraz: Trydent.

Cesarz Franciszek Józef przerwał mu, wołając:

— Jakto? Więc ja znów mam ponosić ofiarę?

— Wasza cesarska mość będzie gdzieindziej odszkodowany!

I znów nie znany jest ciąg dalszy. Nie ulega jednak wątpliwości, że rokowania trwały jeszcze dalej. Jednakże niepomyślny obrót spraw wewnętrznych we Francyi i bezwzględny upór Włoch w sprawie Rzymu rozbiły wszystkie usiłowania. Francusko-włosko-austryacki sojusz nie przyszedł do skutku. Ażeby jednak nie uważać sprawy za rozbitą, ale tylko za odroczoną, wymienili wszyscy trzej monarchowie listy, wyrażające ubolewanie, że umowa nie doszła do skutku i zawierające zapewnienia wzajemnej przyjaźni. List cesarza Franciszka Józefa był ściśle w tych granicach trzymany, natomiast król włoski napisał list bardzo serdeczny. Zapewniał on Napoleona o najgorętszej przyjaźni osobistej i politycznej, zaznaczając, że sprawa Rzymu stanęła na przeszkodzie.

„Listy te—pisze Olivier—nie były naturalnie układem, bo właśnie dowodziły niemożności jego zawarcia; były one jednak czemś więcej, bo zobowiązaniem honorowem..."

Prusy widocznie zoryentowały się i przyśpieszyły wybuch wojny; postępy pruskiego oręża rozdarły listy i zobowiązania!...

Po rozwiązaniu Dumy—pisze „Now, Wremia"—krążyła uporczywa pogłoska, że budżet państwowy za rok 1007 będzie rozważony i wprowadzony bez żadnego udziału Dumy. Otóż możemy donieść na podstawie informacyi z wiarogodnego źródła, że budżet państwa na rok 1907 będzie złożony Dumie niezwłocznie po jej otwarciu, w marcu 1907 roku; poczem przekazany on będzie Radzie państwa. We wszystkich ministeryach i głównych zarządach prowadzone są obecnie prace przygotowawcze około ułożenia budżetu, przyczem każda rubryka wydatków zaopatrzona będzie w odpowiednie wyjaśnienia z powołaniem się na prawa obowiązujące. Jednocześnie, aby nie stawiać w trudnem położeniu ministeryum w ciągu stycznia i lutego roku przyszłego z powodu niezatwierdzenia budżetu, wszystkim instytucyom rządowym, na mocy postanowienia rady ministrów, będą przyznane kredyty, ale tylko na pierwsze dwa miesiące roku przyszłego do czasu ostatecznego zatwierdzenia budżetu.

Muromcew w rozmowie ze współpracownikiem „Birż. Wied." powiedział, że powszechne prawo wyborcze, gdyby zostało obecnie ogłoszone, byłoby bezprawiem, jako sprzeczne z art. 87 praw zasadniczych. Jedynem wyjściem z obecnego położenia, zdaniem Muromcewa, byłoby zwołanie dawnej Dumy w celu uchwalenia powszechnego prawa wyborczego, poczem możnaby ją rozpuścić i niezwłocznie zwołać trzecią Dumę na zasadzie powszechnego prawa wyborczego.

„Koelnische Ztg." poświęca kilka znamiennych uwag stosunkowi Niemiec do Rosyi i stwierdza, że Niemcy nie mogą się łudzić co do tego, aby wśród liberałów rosyjskich mieli przyjaciół. Półurzędowy organ koloński przypomina rozmowę profesora Kowalewskiego, jednego z przywódców partyi kadetów z korospondentem londyńskich „Daily News." W rozmowie powiedział wybitny ekonomista rosyjski, że Niemcy uważają Rosyę za pole zbytu dla swych towarów i że dziś już za wiele fabrykantów niemieckich przychodzi do Rosyi. Rosya powinna dążyć do ekonomicznej niezawisłości od Niemiec, dla tego pożądanem jest, aby naród rosyjski przekonał się, iż obok różnic rasowych i interesów narodowych, stnieje jeszcze przeciwieństwo w interesach ekonomicz-

nych. Liberałowie rosyjscy przedstawiać będą Niemcy swemu społeczeństwu, jako wroga najniebezpieczniejszego. „Koeln. Ztg.“ pisze, że stronnictwa liberalne w Rosyi są Niemcom usposobione wrogo, to też należy ztąd wyciągnąć konsekwencye należyte.

∽

Ministeryum sprawiedliwości zamierza przedsięwziąć środki ku jaknajszybszemu rozpoznaniu nagromadzonych w ogromnej liczbie spraw politycznych. Rozporządzenie to wywołane zostało chęcią ulżenia losowi aresztowanych, oczekujących oddawna na sąd, jako też koniecznością dokładnego wyjaśnienia liczby osób, skazanych za przestępstwa polityczne, że względu na możliwość amnestyi, która, jakkolwiek nie będzie całkowitą, lecz obejmie cały szereg przestępstw politycznych.

∽

Spółpracownik „Birż. Wiedomosti“ rozmawiał z szefem departamentu ministeryum spraw wewnętrznych, Abruzowem. Treścią rozmowy była kwestya żydowska. Abruzow oświadczył, że cały materyał w tej sprawie został zebrany jeszcze za rządów ministra Durnowo. W swoim czasie obszerny materyał przedstawiony był Plewemu, zawiera zaś raporty gubernatorów o zajęciach i zarobkowaniu żydów, oraz o stosunkach ich do ludności kraju. Wszystko to trzeba obecnie, zdaniem Abruzowa, na nowo opracować, jest wszakże nadzieja, że przed zebraniem nowej Dumy rzecz będzie zupełnie gotowa i że ministeryum spraw wewnętrznych będzie mogło wystąpić z projektem do prawa.

Abruzow zaprzeczył pogłoskom, że ministeryum ma zamiar jeszcze przed zwołaniem Dumy wydać prawo, dozwalające żydom zamieszkiwania w całem państwie i obdarzające ich zupełną wolnością prowadzenia handlu. Takiego planu wcale ministeryum nie ma, chociaż on sam, Abruzow, uważa wydanie tego rodzaju prawa w dzisiejszych warunkach za możliwe.

∽

W sferach rządowych zwrócono uwagę na to, że Finlandya jest obecnie schroniskiem dla przestępców politycznych. Jednym z najpierwszych środków dla zapobieżenia temu ma być rozporządzenie ministeryum sprawiedliwości, że ponieważ w dziedzinie sądownictwa Finlandya niema nic wspólnego z Rosyą, przeto kaucye wniesione za obwinionych o przestępstwa polityczne, którzy następnie wyjechali do Finlandyi, będą konfiskowane na rzecz skarbu, a osoby te będą ponownie aresztowane.

∽

Policya petersburska — jak piszą dzienniki miejscowe—przedsięwzięła nadzwyczajne środki w celu ujęcia nowej rady deputatów robotników. Wszystkie te usiłowania są jednak dotychczas bezpłodne.

∽

Z powodu rozwiązania Dumy, kierownicy wszechrosyjskiego Związku włościańskiego rozesłali do wszystkich komitetów prowincyonalnych odezwę, wykazującą konieczność wznowienia działalności Związku.

∽

Według doniesień gazety „Now. Wremia“, z wagonu pociągu kolei Mikołajewskiej, w pobliżu st. Czudowo, zbiegł konwojowany przez komisarza policyi, przestępca polityczny, b. porucznik, książę Włodzimierz Golicyn, w wieku lat 32.

∽

Z Kijowa donoszą do pism niemieckich, że we wsi Granowa obity został b. poseł do Dumy, Stefaniuk przez własnych wyborców. Obicie wywołać miała ta okoliczność, że Stefaniuk na pytanie wyborców o powody rozwiązania Dumy, nie umiał dać jasnej odpowiedzi.

∽

Do pism petersburskich donoszą, że skazani na lat 15 ciężkich robót, w procesie por. Schmidta, studenci uniwersytetu odeskiego, Piatin i Mojsiejew, wyskoczyli w drodze na Syberyę z pociągu pod Omskiem, przepiłowawszy poprzednio okno wagonu. Wraz ze studentami zdołał zbiedz jeden z majtków.

∽

Bielencew, który dokonał w swoim czasie zamachu na bank wzajemnego kredytu w Moskwie, wydany został przez władze szwajcarskie władzom austryackim i przewieziony został do Feldkirch, skąd pod eskortą odstawiony będzie do granicy rosyjskiej. Jako fakt znamienny podają pisma wiedeńskie, że w sprawie Bielencewa przeważyło szalę na jego niekorzyść zdanie sędziego Reichela, znanego z zapatrywań skrajnie socyalistycznych.

ZACIĄGAJCIE SIEBIE I INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Wawrzyńca. Jutro Włodzimierza.

ZEBRANIE. Jutro o godzinie 6 po poł. odbędą się ćwiczenia I i IV oddziału straży ogniowe ochotniczej w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

—:—:—:—

KRONIKA.

Kompania. Dziś o godzinie 7½ rano, po odprawieniu Mszy świętej przez ks. Piotra Górskiego na intencyę pątników, wyruszyła kompania do Częstochowy pod przewodnictwem tegoż ks. Górskiego.

Kancelarya Macierzy Szkolnej mieści się puzy ul. Widzewskiej № 70, 2-ie piętro i otwarta jest od godz. 5-ej do 8-ej po południu.

Kary. Z rozporządzenia czasowego generał-gubernatora skazani zostali po 2 miesiące więzienia: Stanisław Siążczyk, Tomasz Witczyński, Wincenty Kowalski, Walenty Kmiecik i Michał Mastatarz, za agitacyę do strejku woźniców.

Proklamacye strejkowe. W Wilnie—jak donosi „Kuryer Warsz.“—zjawiły się odezwy, wzywające do strejku powszechnego, wydane w Petersburgu i podpisane przezkomitet Grupy pracy Dumy państwowej, Centralny komitet socyal-demokratycznej robotniczej Rosyi, Komitet socyal-demokratycznej frakcyi w Dumie państwowej, Centralny komitet partyi socyalistów-rewolucyonistów, Centralny komitet polskiej partyi socyalistycznej i Centralny komitet powszechnego związku robotniczego na Litwie, w Polsce i w Rosyi (Bund).

Z telefonów. Dowiadujemy się, że, z powodu opieszałości w uiszczaniu opłaty przez abonentów telefonicznych, Zarząd telefonów postanowił uciec się do środków energicznych i w najbliższym czasie zamierza przerwać komunikacyę tym abonentom, którzy nadal w opłacie zalegać będą.

Bawełna. W ostatnich dniach przybywają do Łodzi bardzo duże transporty bawełny.

Bezrobocia. Dziś w fabryce Stiluta przy ulicy Drewnowskiej № 43, zostrejkowało 170 robotników, żądając podwyżki płacy o 10%.

W obrębie II cyrkułu nie pracuje 1,113 robotników w 8 fabrykach; w obrębie III cyrkułu 648 robotników w 6 fabrykach; w IV cyrkule 2,354 robotników w 5 fabrykach.

Wakujące posady. Zarząd drogi Syberyjskiej zwrócił się do wszystkich dróg żelaznych, oprócz podjazdowych i usuryjskiej, z zawiadomieniem o wakujących posadach pomocników zawiadowców i zarządzających rozjazdami. Pensya roczna 420, 480 i 520 rb. Oprócz tego droga wypłaci pensyę miesięczną na przejazd i daje bilety bezpłatnego przejazdu.

W sprawozdaniu z wyścigów szosowych mylnie wydrukowano nazwisko jednego z panów, biorącego udział w wyścigu klubowym. Winno być Izydorczyk, a nie Szydarczyk.

Osobiste. Dr. S. Sterling powrócił do Łodzi.

Oficyaliści składów przetworów chemicznych i farb postawili żądania ekonomicznej natury. Sprawa załatwiona została polubownie.

Reprezentacya. Reprezentantem Petersburskiej Agencyi Telegraficznej na Łódź mianowany został p. I. Kluczyński, dziennikarz miejscowy. Oddział Agencyi będzie otwarty 14-go sierpnia przy ulicy Piotrkowskiej № 53.

Aresztowania. Swego czasu został aresztowany Izydor Wesołowski, za noszenie rewolweru. Obecnie z rozporządzenia czasowego generał-gubernatora guberni piotrkowskiej, Wesołowski został skazany na miesiąc aresztu.

— Przed paru tygodniami zostali aresztowani za agitacyę strejkową na folwarku Stoki: Zasenpa, Król i Miras. Po przeprowadzeniu śledztwa przez pomocnika naczelnika powiatu łódzkiego, wszyscy trzej zostali wypuszczeni na wolność. Właściciel zaś folwarku Wojciechowski, za danie rewolweru Zasenpie, został skazany na 10 rubli kary.

Zabójstwo. Wczoraj wieczorem około godziny 10-ej do przechodzącego Leona Sędziaka lat 24, lokaja p. Ryszarda Geyera, na ulicy Piotrkowskiej № 273, dano kilka strzałów z rewolweru, jedna z kul trafiła w samo serce, śmierć nastąpiła momentalnie. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już tylko zgon.

Zabójstwo piekarza. Wczoraj w południe w Chojnach zabito piekarza, rozwożącego bułki na ul. Leśnej. Sprawcy zbiegli.

Postrzał. Na ul. Pańskiej nr. 17 Paulina Szwarc, lat 20, robotnica fabryczna, wczoraj wieczorem została postrzelona z rewolweru w lewy łokieć. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: przy zbiegu ul. Nowocegielnianej i Długiej kobieta, lat około 40, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Targowej nr. 17 Maryanna Urbaniak, lat 60, pozostająca bez zajęcia ani mieszkania i na ul. Benedykta nr. 21 Szymon Kozłowski, lat 70, bez zajęcia, mieszkający przy dzieciach. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Podejrzane zasłabnięcie. Na ul. Długiej nr. 8 Zelda Mordka, córka szewca, lat 5, dostała silnych kurczów żołądka. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiono ją na miejscu.

Złamanie ręki. Na Jankla Fajbulewicza, syna robotnika, na ul. Krótkiej nr. 14 spadła deska z rusztowania i złamała mu prawą rękę. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Kradzieże. Z pralni chemicznej Alfonsa Dolińskiego, przy ul. Dzielnej pod nr. 29, skradziono powierzono do wyprania rzeczy, wartości 150 rb. — Przy ul. Targowej pod nr. 7, z mieszkania Teofili Gługla skradzi-no różne rzeczy, wartości 110 rb. — Przy ul. Widzewskiej pod nr. 18 z mieszkania Chaima Kloca skradziono różne rzeczy, wartości 153 rb.

Ogień. Wczoraj o godz. 11 wieczorem w fabryce Poznańskiego zapaliły się odpadki bawełniane i gałgany, leżące na kupie. Ogień ugasiła straż fabryczna. Straty wynoszą około 300 rb.

Z WARSZAWY.

* Wrzenie w szpitalach.

«Dzwon Polski» otrzymuje z poważnego źródła informacyę o wrzeniu, jakie się ujawniło w szpitalach warszawskich, pomiędzy służbą niższą.

Od pewnego czasu różni agitatorzy partyj skrajnych namawiają służbę do postawienia żądań o podwyżkę pensyi i to stosunkowo bardzo znaczną. Podwyżki owe posługaczom na salach, w pralniach, kuchniach i t. d. wynosić mają z rb. 7 na 15 i 17, z rub. 10 na 40 i t. d. Agitatorzy, nie licząc się z tem zupełnie, że szpitale przechodzą ogromny kryzys i cierpią na brak finansowy, namawiają służbę do bezrobocia i zapewniają, że żądania te będą uwzględnione. Obecnie już agitatorzy grożą terorem w razie niezastosowania się do ich wskazówek.

Agitacya wszczęła się najpierw w szpitalu starozakonnych na Czystem i stamtąd przeszła do szpitali innych. Zainicyował ją podobno „Bund“. Ponieważ perswazye wielu lekarzy, a głównie sióstr miłosierdzia powstrzymały na razie ruch strejkowy, zjawili się wysłańcy partyi „Socyal-Demokracyi“ i „Proletaryatu“, i starają się zniweczyć wpływy sióstr miłosierdzia.

* Strzały na Górnej.

Wczoraj około godziny 9 wieczorem na rogu ulic Rozbrat i Górnej rozległy się strzały, które w zacisznej tej dzielnicy, zwłaszcza po ukończeniu pracy w sąsiednich fabrykach, sprawiły istny popłoch. Przechodnie uciekali w przestrachu, a stojące, jak zwykle wieczorem, przed bramami gromadki lokatorów pośpiesznie uciekały w podwórza. Za chwilę okazało się, że przy zbiegu ulic Górnej i Rozbrat leżał na bruku trup żołnierza z pułku wołyńskiego, a nieco dalej, u wylotu ulicy Fabrycznej na ulicę Rozbrat przed domem № 24 leżał trup młodego robotnika fabrycznego. Oprócz tego, na ulicy Rozbrat leżała jakaś kobieta ze strzaskaną kością udową od strzału karabinowego.

Wezwano Pogotowie, które stwierdziło zgon żołnierza i nieznanego z nazwiska robotnika, udzieliło zaś pierwszej pomocy ranionej kobiecie, niejakiej Katarzynie Lembke, lat 67, której rażona została kulą karabinową w udo ze złamaniem kości. Kobietę tę odwieziono do szpitala św. Rocha.

Obecni opowiadali przybyłemu lekarzowi Pogotowia, że na ulicy Fabrycznej około Rozbrat, nieopodal Górnej stała grupa nieznanych ludzi, do której podszedł patrol, złożony z czterech żołnierzy, żądając rozejścia się. Wywiązała się stąd sprzeczka, podczas której padły strzały rewolwerowe i zabity został żołnierz oraz jeden z robotni-

ków, raniona zaś przypadkowo przechodząca kobieta.

Nieco inaczej wypadek przedstawia zeznanie żołnierzy i badanie, przeprowadzone przez policyę, które twierdzą, że patrol żołnierski zaczepiony został przez jakichś trzech ludzi. Zaczęli oni pierwsi strzelać i zabili żołnierza, poczem żołnierze odpowiedzieli strzałami i położyli trupem jednego z tych trzech ludzi, a dwóch zdołało uciec.

ANGLIK w WARSZAWIE.

Przejezdnemu anglikowi cicerone między innemi pokazuje cmentarz na Bródnie, jako rzecz najciekawszą. Cicerone pokazuje świeże groby ofiar rewolucyi i anarchii.

— Za co ich zabili?

— Za to, że szli w tłumie.

— Yes, nie powinni byli chodzić w tłumie, jeśli było zabronione.

— A tutaj leżą dwaj policyanci zabici...

— Za co?

— Za to, że byli policyantami.

— Yes. Niebezpiecznem jest być w tych czasach policmanem.

— A tutaj groby trzech złodziejów. Zabito ich samosądem.

— Yes... lynch... i u nas to bywa.

— A tu groby urzędników bankowych.

— Za co zabici?

— Zabili ich bandyci, którzy napadli na kasę.

— Yes. Niedobrze jest w tych czasach być urzędnikiem w banku.

— A tam dalej dwóch socyalistów, tych zabili narodowcy w walce strejkowej.

— Uu!... a te groby z amarantowemi wstęgami przy wieńcach?

— To groby narodowców, tych zabili socyaliści.

— Za co?

— Za to, że są narodowcami.

— Yes. No, to pana pożegnam.

— Dokądże pan?

— Na kolej. Wracam do Anglii. Jeszcze mnie tu zabiją za to, że jestem—anglikiem.

Z KRÓLESTWA.

Napad na pocztę. W uzupełnieniu wiadomości o śmiałym napadzie rewolucyonistów na pocztę pod Zwierzyńcem otrzymuje «Kur. Warsz.» szczegóły następujące:

W sobotę d. 4 b. m., o godz. 11 przed południem, siedmiu ludzi napadło na pocztę, idącą z Zamościa do Biłgoraja, na 5 wiorście od Zwierzyńca (główny zarząd dóbr ordynacyi Zamoyskiej).

Od pewnego czasu poczta wysyłana bywa pod eskortą kilku żołnierzy, z których dwóch zwykle jedzie na wozie z workami pocztowemi, gdzie oprócz woźnicy jest pocztylion, uzbrojony w szablę i rewolwer, a na drugim wozie jadą żołnierze, w liczbie 3 lub 4. Pod taką też eskortą szła w sobotę poczta do Biłgoraja i, kiedy obadwa wozy znalazły się na dość stromej górze, tak zwanej Panasówce, z przyległego gęstego lasu rozległy się salwy rewolwerowe. Po pierwszej salwie na wozie przodującym zginął jeden z żołnierzy i raniony był koń w grzbiet, na drugim zaś zabity woźnica, 19-letni chłopiec, i zraniony jeden żołnierz. Przestraszone konie poniosły, a napastnicy wypadli z lasu i zaczęli pogoń, ciągle strzelając. Napadnięci narazie potracili głowy. Żołnierz i pocztylion z pierwszego wozu zeskoczyli i uciekli w pole, z drugiego zaś wozu dopiero po pewnej chwili żołnierze dali ognia. Nie przestraszyło to jednak napastników, którzy z zaciekłością gonili dalej, gdy nagle ukazało się kilkudziesięciu żniwiarzy z majątku Panasówka, zwabionych strzałami i biegnących ku szosie. Na ich widok napadający zaniechali pogoni i odeszli w stronę wsi Lipowice.

Obadwa furgony zatrzymały się przed osadą nadleśnego ordynackiego; zaraz dano znać przez telefon do Zwierzyńca, a ztąd rozesłano telegramy: do Zamościa, Tomaszowa i Biłgoraja.

Ze Zwierzyńca wyruszyło w tej chwili 11-tu strażników ziemskich i pół seciny dońskich kozaków, którzy po upływie kilku godzin trafili na ślady zbiegów, a przed wieczorem znaleźli ich odpoczywających w sadku wiśniowym u włościanina wsi Podborcze, oddalonej o 15 wiorst od miejsca napadu. Otoczeni przez kozaków i strażników ludzie owi nie chcieli kapitulować i zaczęli razić kulami z brauningów i mauzerów. Położyli trupem jednego kozaka, jednego ciężko zranili oraz postrzelili trzy konie. Kozacy, których w tej chwili było kilkunastu, czekali na posiłki, osaczonym zaś młodzieńcom, którzy strzelali bez przerwy, wyczerpały się wszystkie naboje. Wówczas spróbowali ostatniego sposobu: Oto pod groźbą rewolwerów zażądali od gospodarza bielizny i ubrania, trzech przebrało się za kobiety i ci ocaleli, reszta zaś, t. j. czterech włożyło ubranie męskie, nie pasujące na nich i tem się zdradzili. Jeden usiłował ratować się ucieczką, ale kozacy położyli go trupem, trzech zaś ujęto i osadzono w Zamościu. Poszukiwania reszty, którym udało się w przebraniu kobiecem umknąć, trwają dalej, ale jak dotąd bez skutku. Wszyscy owi ludzie byli bardzo młodzi, nazwisk swoich nie chcą ujawnić, podają się za członków partyi P. P. S.

Bójka z kozakami. Pewien opryszek, lat około 20, nazwiska dotychczas nieujawnionego, zakradł się we wtorek, o 5-ej po południu, do mieszkania budowniczego walcowni w Sosnowcu „Hr. Renard", w pobliżu tej fabryki, p. Dobrzyckiego i skradł mu rewolwer. Opuszczając mieszkanie, napotkał na schodach pana D. i strzelił do niego z jego własnego rewolweru. Kula przeleciała tuż około boku, pozostawiając sine znaki na ciele, ale na szczęście nie raniła. Za uciekającym złodziejem pobiegł kozak i złapał go za lewą rękę, wówczas rozległ się znowu strzał, który ranił kozaka w brzuch po lewej stronie, gdzie kula utkwiła. W tej chwili nadbiegło kilku kozaków, z którymi napastnik znowu chciał wojować, ale został zasypany razami nahajek i kolbami. Nieprzytomnego kozacy odwieźli do szpitala sieleckiego, a raniony kozak przybył do oficera na swym koniu i zdał raport, poczem dopiero udał się do szpitala będzińskiego od pomoc lekarską.

—:—:—

Marsz żałobny Chopina.

Ciekawy epizod dziejów twórczości Chopina przytacza korespondent paryski berlińskiego «Lok. Anz.», pisząc o pomniku mistrza, odsłoniętym d. 31 lipca r. b. w zacisznym parku Monceau, w Paryżu. Odsłonięciu nie towarzyszyła żadna zgoła uroczystość — nie ma to być bowiem pomnik, tylko „ozdoba plastyczna", figura ogrodowa parku. Chopin na pomniku tym trzyma ręce na klawiaturze i do tego p. Feldman nawiązał swoje opowiadanie:

„Gdybyż to był fortepian", który w kwietniu 1902 r. widziałem w dziwacznym, arabsko-romańsko-alchemistycznym zamku, zbudowany na szczycie wzgórza Montmartre przez Ziema, słynnego malarza nieba weneckiego! Ziem, który u Paganiniego uczył się gry skrzypcowej, w Berlinie był kierownikiem szkoły dla akwarelistów, u cesarzowej Fryderykowej i u Bismarcka bywał prawie codziennym gościem, znał wszystkie literackie i artystyczne wielkości, ma dzisiaj 90 rok życia". Otóż ów Ziem opowiadał naówczas dziennikarzowi berlińskiemu, jak powstał „Marsz żałobny" Chopina.

„Byliśmy we czwórkę na obiedzie u Pawła Chevandiera, syna senatora francuskiego. Prócz gospodarza domu, zasiadł do stołu ks. Edmund Polignac, hr. Ladre i ja. Paweł Chevandier nie był bez talentu — uprawiał malarstwo i miał wielką pracownię, gdzie udaliśmy się po obiedzie, ażeby tam spędzić wieczór, na rozrywkach wesołych i poważnych na przemian, jak to bywa w młodości, śród przyjaciół, którzy nie gardzą dowcipami, nie zawsze smacznemi". W pracowni owej był kościotrup. Ziem znudzony rozmową wydobył go z za parawanu i zaczął się z nim boksować, ku wielkiej uciesze obecnych; następnie ks. Polignac posadził kościotrupa przy fortepianie i kościstemi palcami szkieletu wygrywał ponure melodye.

«W kilka tygodni później—opowiadał Ziem—przyszedł do mnie wieczorem Chopin—wyglądał tak, jak go opisała Georges Sand: «wyobraźnia przepełniona mglistemi legendami i dręczona bezimiennymi widmami». Spędził znów właśnie noc straszną, walczył z widziadłami, które go dotykały, chwytały w objęcia i usiłowały wciągnąć do piekła. Był cały wzburzony i zdawało się, że dusi go jeszcze zmora, przed którą się chroniąc, uciekł do mnie.

Zwierzenia Chopina przypominały mi naszą farsę ze szkieletem w pracowni, opowiedziałem mu ją tedy, w mniemaniu, że go to rozweseli. Omyliłem się wkszakże. Przeciwnie, dreszcz wstrząsnął postacią Chopina, a on wpatrzył się w fortepian, który kupiłem właśnie dla niego, by mu go przy pierwszej sposobności ofiarować. Nie dla niezwykłego dźwięku, gdyż pod tym względem był to instrument zupełnie zwyczajny. Ale stoje pudła machoniowego były tak piękne, że posłużyły mi do krajobrazów, któremi też, jak pan widzi, przyozdobiłem fortepian. Pokazałem go Chopinowi, czekając na pierwsze słowo uznania, by mu fortepian podarować. Ale on jakby malowideł nie widział.

— Masz pan kościotrupa? spytał zdławionym głosem.

Tego mu dać nie mogłem, ale odparłem, że jeśli przyjdzie wieczorem na obiad, wystaram się o szkielet. Zaprosiłem jeszcze malarza Ricarda i Pawła Chevandiera, który przywiózł ze swojej pracowni kościotrupa.

Po obiedzie musiałem powtórzyć ze szkieletem całą scenę, odegraną przed kilku tygodniami. Ale tym razem nie było to już wesołe, gdyż Chopin włożył w nią tragizm swojej chorej duszy. Owinął się w biały całun pogrzebowy, który przywiozłem z Hiszpanii, i blady, szeroko otwartemi źrenicami śledził ruchy kościotrupa. A gdy go umieściłem przy fortepianie, Chopin przybiegł i porwał kościotrupa w objęcia, przyciskając go do piersi. Oddech zamarł nam w piersiach i w przerażeniu nie spostrzegliśmy nawet, że Chopin sam siedział przy fortepianie i grał. Była to melodya taka bolesna i beznadziejna, głęboka i nadziemska, jakiej nigdy nikt nie słyszał. Każdy akord był skargą, każda nuta łzą, wyznaniem rozpaczy, która szeroką falą tonu rozlewała się w przestrzeni. Nagle urwała się gra w połowie frazesu. Pospieszyliśmy, ażeby podnieść Chopina. Zemdlał w całunie żałobnym i upadł na dywan.

W dwa, czy trzy miesiące później, w salonie ks. Marceliny Czartoryskiej, grał Chopin po raz pierwszy swoją sonatę b-mol. Paweł Chevandier i ja byliśmy również obecni. I nadeszła chwila, gdy obaj poruszyliśmy się i spojrzeliśmy na siebie. W marszu żałobnym poznaliśmy improwizacyę z mojej pracowni. Marsz ów powstał przy moim fortepianie. Stał mi się on relikwią historyczną".

Telegramy
Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 9-go sierpnia. W sprawozdaniu z posiedzenia rady ministrów omyłkowo wyszczególniono, że na potrzeby żywnościowe zamierzono wyznaczyć 60 milionów rubli, w rzeczywistości zaś na zakup zboża przeznaczono 50 milionów, stanowiących wartość tyluż milionów pudów ziarna.

Petersburg, 9 sierpnia. Na posiedzeniu onegdajszem Najwyżej zatwierdzonej komisyi dla rozważenia pretensyi do skarbu, wynikłych z powodu wojny rosyjsko-japońskiej, a przewidzianych przez prawo, wysłuchano skargi domu handlowego Ginzburga. Następnie ułożono porządek, jaki będzie zachowywany, oraz ułożono zasady i sposoby, których należy się trzymać przy rozważaniu pretensyi. Do rozważenia komisyi ministeryum wojny oddało najrozmaitsze sprawy, głównie dotyczące wynagrodzenia za utracony dobytek przez osoby prywatne w okresie operacyi wojennych lub też za zniszczenie majątku prywatnego z rozporządzenia władzy na sumę 13 milionów rbl. Wiele pretensyi wniesiono bezpośrednio do komisyi. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Petersburg, 9 sierpnia. Doniesienie pism, że kaukaskie wody mineralne za długi będą sprzedane z licytacyi po oszacowaniu ich na trzy i pół miliona rubli, jest wymysłem. Istnieje zamiar oddania w dzierżawę przedsiębiorcom prywatnym niektórych intrat.

Petersburg, 9 sierpnia. Wczoraj minister spraw zagranicznych i poseł szwedzki podpisali

układ tymczasowy pomiędzy Rosyą a Szwecyą o wzajemnem udzielaniu sobie praw zaprzyjaźnionego państwa pod względem handlu i taryf celnych.

Petersburg, 9 sierpnia. Na petersburskich wyższych kursach żeńskich w jesieni otwarty będzie wydział prawny. Przyjmowanie słuchaczek będzie się odbywało na warunkach ogólnych, z tem jednak zastrzeżeniem, aby słuchaczki przyjęte zdały w końcu roku egzamin z języka łacińskiego.

Moskwa, 9 sierpnia. Narady partyi pokojowego odnowienia i Związku 30-go października odbyły się dzisiaj. Naradzano się nad odezwą, któraby była zdolna zjednoczyć żywioł postępowy. W zjeździe brali udział niektórzy członkowie stronnictwa wolności narodu.

Przewidywane jest porozumienie się z partyą „kadetów", w celu przeprowadzenia wyboru do przyszłej Dumy przedstawicieli wszystkich stronnictw.

Moskwa, 9 sierpnia. Sprawa związku włościańskiego będzie rozpoznawana przez sąd we wrześniu. Oskarżonych jest osób 20, przeważnie nauczycieli szkół ziemskich. Wśród oskarżonych jest tylko jeden włościanin.

Moskwa, 9 sierpnia. Na ulicy Dmitrowskiej aresztowano agitatora, który wzywał do powstania zbrojnego. Zeznał, że jest byłym studentem, Gołubjewskim.

Moskwa, 9 sierpnia. Ks. Orberljani wyjechał w sprawie organizacyi ogólno-ziemskiej do gubernii ufimskiej, samarskiej i orenburskiej.

Organizacya otrzymała od ministeryum spraw wewnętrznych 100,000 rb. dla rozpoczęcia działalności dobroczynnej.

Moskwa, 9 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu rady do spraw górniczych, podzielono poszczególne sprawy na grupy i postanowiono zdecydować je po przedstawieniu referatów sekcyi rady.

Członek rady państwa, Awdakow, zdał sprawę ze stanu sprawy robotniczej w kopalniach w Rosyi południowej.

Moskwa, 9 sierpnia. Na przedmieściu Zamoskworieczje policya wykryła skład bomb, w którym znajdowało się jedenaście sztuk gotowych, dwa pudy dynamitu i wiele broni.

Moskwa, 9 sierpnia. Zarząd miasta postanowił na czas pewien wstrzymać roboty publiczne, ponieważ prowadzone są bez kontroli.

Moskwa, 9 sierpnia. Student Micenko Wojnarowicz, który dopuścił się zamachu na życie generała Dubasowa, należy do lotnej organizacyi bojowej partyi rewolucyjnej, która dokonała także zamachu i na życie generała Nieplujewa w Sewastopolu.

Wilno, 9 sierpnia. W nocy ze szpitala św. Jakóba zbiegli: majtek pancernika «Jerzy Zwycięzca», Aleksiejew, oraz więzień polityczny, Litwinowicz.

Brześć Litewski, 9 sierpnia. Zabójstwo naczelnika więzienia, Drużyłowskiego, jest bardzo zagadkowe. Organizacye rewolucyjne zapewniają, że nie brały udziału w tem morderstwie.

Niższy Nowogród, 9 sierpnia. Z powodu paniki na jarmarku, wywołanej przez rabunki, gubernator wzywa ludność do udzielania pomocy policyi w walce ze zbrodniarzami.

Dynaburg, 9 sierpnia. Aresztowano kilkadziesiąt osób, należących do różnych partyi.

Tambów, 9 sierpnia. W nocy w wagonie na stacyi Rtiszczewo nieznani ludzie ranili naczelnika warsztatów w Tambowie, Zubkowa. Stan jego groźny.

Deszlagar, 9 sierpnia. Z powodu niedokładnych wiadomości, pomieszczonych w pismach, dowodzący pułkiem samarskim, podpułkownik Sabecki, stwierdza, że rankiem 30 lipca, trzeci batalion pułku suramskiego, ująwszy za broń, zmusił do przyłączenia się szóstą kompanię tegoż pułku i oddział nankowy. Urządziwszy wiec, żołnierze wydelegowali oddział, złożony ze stu ludzi, który skierował się do domu, zajmowanego przez dowódcę pułku, gdzie zebrali się wszyscy oficerowie i duchowny pułku. Oddział przybyły zażądał aresztowania pułkownika i niektórych oficerów. Potrochu zebrało się około 400 żołnierzy. Oficerowie odmówili oddania broni. Wówczas zaczęła się bezładna strzelanina z tłumu. Zabity dowódca pułku Lemkul, podpułkownik Pokrowskij, kapitan Sarkisow, sztab-kapitan Morgunow, duchowny Palmow; ciężko ranny kapitan Charlajow, lekko ranieni podpułkownicy Grinkiewicz i Moczulski. Wśród buntowników natychmiast nastąpiła reakcya. Do wieczora dnia 31-go z. m., większość zdecydowała się złożyć broń i poprosić o powrót oficerów. Przewódcy wydani zostali przez samych buntowników. Powodem do wyniknięcia buntu była idea wyswobodzenia ludu, pokryta, dla pozoru, żądaniami ekonomicznemi. Część pułku, znajdująca się w delegacyach, oburzona tem zajściem, poprosiła o pozwolenie wcześniejszego powrotu, dla uśmierzenia buntowników. Nastrój buntowników przygnębiony; żałują swojego postępku i oskarżają przewódców, którzy wywołali rozlew krwi.

Sewastopol, 9 sierpnia. Z rozporządzenia ministra marynarki, sąd przystąpi do ponownego śledztwa w sprawie zbrojnego powstania w listopadzie roku zeszłego. Ustanowiono na to termin dwumiesięczny, a czynności te powierzono komisyi śledczej.

Moskwa, 9 sierpnia. Powróciły do pracy fabryki we wszystkich okręgach. Nieczynnym pozostał taki ich procent, jaki bywa zwykle. Większość drukarń rozpoczęła pracę, chociaż przy niepełnym komplecie robotników. Jutro wyjdą wszystkie dzienniki. Tramwaje w ruchu.

Moskwa, 9 sierpnia. Dziś wyszły pisma „Moskowskija Wiedomosti" i „Ruskij Listok". Po południu wyjdą wszystkie pisma.

Kostroma, 9 sierpnia. Przy starciu kozaków z uczestnikami wiecu, salwą zraniono sześciu ludzi. Rany są lekkie.

Odesa, 9 sierpnia. Robotnicy kolejowi wznowili pracę. Również zakończył się strejk arteli celnej.

Londyn, 9 sierpnia. Według informacyj „Daily Telegraphu", otrzymanych z urzędowych źródeł japońskich, Japonia zgadza się na utworzenie w Dalnym chińskiej komory celnej dla ściągania ceł z towarów cudzoziemskich, przeznaczonych dla Mandżuryi, po za granicami półwyspu Kwantuńskiego, który będzie otwarty dla handlu wolnego wszystkich mocarstw tylko w takim razie, jeżeli to samo zastosuje Rosya w Mandżuryi północnej, pozostającej pod wpływem rosyjskim. Zdaniem Japonii, towary rosyjskie, przywożone z Rosyi europejskiej jak i z Władywostoku, mogą być sprzedawane w Mandżuryi północnej po bardzo niskich cenach, gdyż nie opłacają żadnego cła, co jednak sprzeciwia się zasadom równych praw dla wszystkich mocarstw.

Madryt, 9 sierpnia. Na posiedzeniu rady ministrów rozważano protest nuncyusza papieskiego w sprawie projektu prawa o małżeństwach cywilnych, oraz nadzoru nad cmentarzami. Uchwała ministrów, dotycząca tego protestu zawiera poglądy radykalne.

DZIENNE.

Petersburg, 10 sierpnia, godz. 3 min. 20 rano. Imiennemi Najwyższemi Ukazami do Senatu rządzącego naznaczeni:

Ochmistrz Dworu, członek Rady Państwa książę Wasilczykow — głównym zarządzającym sprawami rolnemi (tj. ministrem rolnictwa) z pozostawieniem go w Radzie Państwa.

Ochmistrz Dworu, członek Rady Państwa Fiłosofow — ministrem handlu i przemysłu z pozostawieniem go w Radzie Państwa.

Szambelan Dworu Izwolskij — nadprokuratorem świętobliwego Synodu z pozostawieniem go w godności dworskiej.

Petersburg, 10 sierpnia. Ogłoszony Najwyższy Ukaz o założeniu Cesarskiej misyi w Chrystyanii. W skład misyi wejdą nadzwyczajny poseł i sekretarz.

Petersburg, 10 sierpnia. Niebogatowa broni w procesie adwokat przysięgły Karapczewski, w miejsce zmarłego Margolina.

Petersburg, 10 sierpnia. Komisya emigracyjna zakończyła swe czynności, dotyczące opracowania tymczasowego prawa o emigracyi.

Projekt komisyi legalizuje emigracyę, paszporty emigracyjne będą wydawane bezpłatnie, również czynione będą wszelkie ulgi. Projekt prawa o wychodźtwie będzie przedstawiony Dumie do zatwierdzenia.

Petersburg, 10 sierpnia. Zezwolono na wyasygnowanie 2,264,233 rubli, w tej liczbie radzie gubernialnej penzeńskiej 800,000 rb., tulskiej 100,000 rb., okręgowi wojska dońskiego 346,306 rb., kazańskiej 500,000 rb., tambowskiej 50,000 rb., ogólno ziemskiej organizacyi 100,000 rb.

Ostateczny plan akcyi ratunkowej dla dotkniętych nieurodzajem będzie opracowany wkrótce. W naradach wezmą udział reprezentanci ziemstw, przemysłu, handlu i różnych instytucyi.

Petersburg, 10 sierpnia. Grupa profesorów urządza prywatne kursy uniwersyteckie. Będą otwarte wydziały historyczno-filologiczny i prawny. Kurs nauk czteroletni. Lektorami będą: Grimm, Graeve, Hessen, Kaufman, Nowgorodcew, Pokrowski i Struwe.

Kronsztad, 10 sierpnia. Sąd wojenny zebrał wiele materyałów, dotyczących buntu oraz jego uczestników, których działalność została udowodnioną zeznaniami świadków i własnemi. **Dotychczas jest oskarżonych 400 osób.** Podzielono je na cztery kategorye. Sąd będzie wspólny i jednoczesny dla wszystkich.

Borysów, 10 sierpnia. Podpalono w kilku miejscach dom, w którym mieszkał ziemski naczelnik. Dom cały zgorzał. Ogień zniszczył wszystkie akta i dokumenty.

Moskwa, 10 sierpnia. Wczoraj policya rozwiązała zebranie trzech okręgów stronnictwa kadetów. Zebrani postanowili wysłać protest.

Wierchnieudinsk, 10 sierpnia. Na stacyi Słudenko napadnięto na kolejowego artelszczyka i zrabowano 95,000 rub. Od wystrzałów ranni: żołnierz konwojujący, maszynista i czerkies. Przypuszczają, że grabieży dokonali czerkiesi.

Smoleńsk, 10 sierpnia. Aresztowano pięciu rewolucyonistów. Znaleziono przy rewizyi hektograf, proklamacye, adresy, protokóły zjazdu smoleńskich socyal-demokratów. Jeden z aresztowanych jest podejrzewany o należenie do organizacyi terorystów.

Jóżówka, 10 sierpnia. Ulewa i gwałtowna burza przyczyniły wielkie straty w folwarkach Rybowskiego, Zusia i okolicznych wsiach. Policya zabiła 5. (Depeszę powyższą podaliśmy ściśle w tłomaczeniu z oryginału. Przyp. Red.).

Tyflis, 10 sierpnia. Na stacyi Sanain aresztowano muzułmanina, przy którym znaleziono 400 naboi bojowych i pud prochu.

Moskwa, 10 sierpnia. Do prezesa związku prawdziwych rosyan przybyła deputacya dwóch fabryk z Daniłówki i zaproponowała, aby wszystkich robotników przyjąć do związku. Robotnicy przypuszczają, że w ten sposób zapobiegną powszechnym strejkom politycznym i ekonomicznym.

Niższy-Nowogród, 10 sierpnia. Na jarmarku otwarto po raz pierwszy wystawę wzorów przemysłu włościańskiego.

Mitawa, 10 sierpnia. Sąd wojenny wydał wyrok na grabieżców rewolucyjnych, którzy działali w powiecie windawskim. Sześciu zostało skazanych na ciężkie roboty do 8 lat.

Charków, 10 sierpnia. Zastrejkowali robotnicy fabryki lokomotyw I. Helfericha. Strejkujący wstrzymali ruch tramwajów, usiłowali zatrzymać kolej konną, czemu przeszkodzili kozacy. W mieście spokojnie.

WIDMO WOJNY.

Berlin, 10 sierpnia. Zatarg Stanów Zjednoczonych z Japonią z powodu incydentu na wyspach Aleuckich nie wzbudza tu obaw, jednakże rząd niemiecki uważnie śledzi przebieg zatargu, gdyż rząd Stanów Zjednoczonych, nie chcąc uznać swej winy, ma zamiar poprzestać na wyrażeniu współczucia japończykom.

Z ostatniej chwili.

— Dziś po południu koło domu przy ulicy Długiej nr. 6 dano kilka strzałów do żołnierza, którego odwieziono w stanie groźnym do szpitala wojskowego.

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15, e) 6.10, f) 8.20, g) 12.30, h) 8.45, j) 6.35.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.30, s) 10.00, p) 11.00, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, 4.40 do Warszawy: o godzinie 9.30, 3.08. Przychodzą z Kalisza: o godz. 9.17, 2.58, 5.25.

Muzeum socyalne w Frankfurcie.

W Frankfurcie istnieje osobna instytucya, która pod nazwą „muzeum socyalne" zajmuje się planowem gromadzeniem materyałów do studyów socyalnych. Przy muzeum urządzone jest biuro informacyjne, które udziela rad i wskazówek we wszelkich dziedzinach kwestyi socyalnej. Właśnie przed kilku tygodniami wydane zostało sprawozdanie z czynności tego biura za rok 1905. Udzieliło ono porady informacyjnej w 227 wypadkach. Po wskazówki zwracali się do biura ludzie różnego rodzaju, począwszy od posłów, i władz, a skończywszy na zwykłych robotnikach.

Oprócz tego udzielało biuro bardzo licznie porady prawnej, mianowicie blisko w 900 wypadków. Konferencyi ze stronami odbyło około 7,652, z tych z samymi robotnikami 6,840. Sprawy dotyczyły najrozmaitszych kwestyi. I tak: np. w sprawie ubezpieczeń różnego rodzaju interweniowało biuro 1,133 razy, skarg wniesiono 369 w kwestyach prawa cywilnego i karnego przedstawiono biuru 2,765 zażaleń.

W ostatnich miesiącach zaprowadzono jeszcze jedno urządzenie. Mianowicie wprowadzono także bezpłatną poradę w sprawach patentów na wynalazki. Działalność tej porady okazała się bardzo pożyteczną, podnosi to nawet urzędowe sprawozdanie biura patentowego.

Wiadomości zamiejscowe.

Protest. Grono wybitnych literatów lwowskich pomieściło w pismach tamtejszych, w bardzo ostrych słowach utrzymany, list otwarty przeciw literatowi i malarzowi, p. Ludwikowi Stasiakowi. Pan S. w artykule p. t. «Za grosz towaru — za złoty reklamy», starał się obniżyć twórczość Stanisława Wyspiańskiego. Przeciw temu protestują literaci lwowscy z Kasprowiczem, Eliaszem, Radzikowskim, Staffem, Żuławskim, Germanem i innymi na czele.

W szkole polskiej w Paryżu odbyło się doroczne rozdanie nagród pod przewodnictwem prezesa, dr. Gałęzowskiego. Po przemówieniach ks. Tańskiego i prof. Malinowskiego, po sprawozdaniu dyrektora zakładu, p. Budzyńskiego, uczniowie szkoły deklamowali poezye patryotyczne wobec licznie zebranej publiczności polskiej i francuskiej, poczem nastąpiło rozdanie nagród.

W przerwach chór szkolny odśpiewał wieniec pieśni narodowych.

Frasa polska w Ameryce zjednoczyła się pod nazwą «Associated Polish Press of America». Syndykat rozpoczął wydawnictwo kilkunastu pism ludowych we wszystkich znaczniejszych koloniach polskich w Stanach Zjednoczonych, oprócz dotychczas wydawanego „Słowa Polskiego".

Francuski minister wojny, Etienne, rozesłał okólnik do dowódców korpusów, w którym zwraca uwagę na coraz groźniej objawiającą się propagandę idei antymilitarnych wśród rekrutów. Wielu podoficerów oświadczyło, że tylko dlatego służą po nad lata przepisane, ażeby jednać stronników antymilitaryzmu. Minister poleca dowódcom, ażeby pilnie strzegli agitatorów, skutki bowiem ich propagandy okazać się muszą fatalne dla dyscypliny wojskowej.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
9/VIII 1 pp.	739.7	+19.5	59	Pd Z 0	Z dnia 9/VIII Temperatura max.+21.0° C. Temperatura min.+12.4° C. Opadu 0.2
9/VIII 9 w.	738.2	+17.0	78	Pc Z 0	
10/VIII 7 r.	734.9	+13.4	85	Pd 1	

Od Administracyi „Rozwoju".

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że dla pątników, mających zamiar udać się do Częstochowy na odpust Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, dnia 15 sierpnia r. b. będzie wysłany pociąg nadzwyczajny z wagonami IV klasy, podług następującego rozkładu:

do Częstochowy: wyjazd ze st. Łódź-F. o godzinie 1 minut 25 w nocy z 13 na 14 sierpnia, przyjazd do Częstochowy o godzinie 7 minut 45 rano w dniu 14 sierpnia.

z powrotem: wyjazd ze st. Częstochowa o godzinie 3 minut 20 w nocy z 15 na 16 sierpnia, przyjazd do Łodzi o godzinie 9 minut 50 rano w dniu 16 sierpnia.

Przejazd odbędzie się bez przesiadania się w Koluszkach. Cena pojedyńczego biletu do Częstochowy i z powrotem dla dorosłej osoby **rubli 2 kopiejek 6**, dla dzieci zaś od lat 5 do 10 **kopiejek 52**. Na przejazd będą wydawane specyalne bilety powrotne. Sprzedaż biletów odbywać się będzie na dworcu stacyi Łódź F. 11, 12 i 13 sierpnia od godziny 9 rano do godz. 4 po południu i 14 sierpnia przed odejściem pociągu. Na pociąg nadzwyczajny może być wydane nie więcej nad 1,200 biletów. Należność za bilety sprzedane i nie zużytkowane zwracaną nie będzie. 1146 1

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej ogłasza, iż następujące bagaże oraz przedmioty, zagubione w obrębie drogi, nie odebrane do dnia (1) 14 lipca r. b., przechowane będą na stacyi Łódź Fabryczna w ciągu 4-ch miesięcy od daty powyższej, poczem, w razie nieodebrania, ulegną, na zasadzie § § 40 i 90 Ust. Ogóln. dr. żel. Ros., sprzedaży przez publiczną licytacyę: **A) Bagaże ze stacyj:** Charków № 733, Kijów № 549, Warszawa № 509, 558, 81, Aleksandrów № 669, Białystok № 1581, Grodno № 306, Dorahusk № 2636, Rostów № 994 i Humań № 565. **B) Przedmioty, znalezione w obrębie st. Łódź F.:** Teka stara, 10 książek niemieckich, koszula, 2 fartuchy, parasolka, kapelusz damski, kapelusz słomkowy dziecinny, laska; **na st. Koluszki:** waga i 3 gwichty, 2 paczki z gazetami, 3 paczki wełny, palto letnie, sakwojaż z rzeczami, koszula męska, pantofel. 1147-3-1

Dyrekcya Szkoły handlowej 7-o klasowej
w ZGIERZU

niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że egzaminy wstępne do wszystkich pięciu klas i przygotowawczej rozpoczęły się w d. **23 sierpnia b. r.**

Wpisowe wynosi w klasie przygotowawczej 60 rb., I, II, III 80 rb. i IV i V 100 rb. rocznie. 1055-10-7

Kancelarya szkolna otwarta codziennie od 9 do 12 godz. rano

Helenów. 1142-3

W niedzielę, d. 12 b. m.

2 KONCERTY.

PORANNY o godz. 6 rano. Wejście 15 i 5 kop.

WIECZORNY o g. 4 pp. Wejście 25 i 10 kop.

Wieczorem ogród będzie iluminowany, oświetlony ogniami bengalskiemi, walka Confetti.

W środę dnia 15 sierpnia r. b.

WIELKA KWIATOWA ZABAWA DZIECINNA.

Giełda Łódzka.

Prezydyum Komitetu Giełdowego ma zaszczyt zaprosić P.P. Członków Zgromadzenia Giełdowego na Zebranie Ogólne w czwartek, dn. (3) 16 sierpnia r. b. o godzinie $4^1/_2$ pp., na Giełdzie odbyć się mające, z nadmienieniem, że nieprzybycie na to zebranie bez usprawiedliwionych ważnych powodów, pociąga za sobą karę pieniężną w wysokości 3 rb. (§ 16 Ustawy Gieł. Łódz.)

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie komitetu za r. 1904 i 1905 i odnośne wnioski Komisyi Rewizyjnej 2) Stan finansowy Giełdy Łódzkiej. 3) Zmiana uwagi 2-ej do § 32 Ustawy Giełdy Łódzkiej. 4) Wybór Prezesa Komitetu, 5 członków Komitetu i 3 zastępców. 5) Wybór Komisyi Rewizyjnej.

W razie nieprzybycia przynajmniej połowy ogólnej liczby członków, powtórne Zebranie Ogólne odbędzie się bez osobnych zaproszeń dn. (17) 30 sierpnia r. b. o godz. $4^1/_2$ po poł. z tym samym programem obrad. 1137—1

Łódzka Kasa Posagowa.

Zarząd tejże kasy niniejszem prosi wszystkich członków wykreślonych, którzy z powodu zmiany adresów, teraz nieotrzymali listów, o przybycie do biura kasy w interesie własnym, w dniach: poniedziałki, środy i piątki, od godziny 5 do 7 wieczorem, a także zawiadamia kandydatów tak chrześcian jak i wyznania mojżeszowego, pragnących wstąpić na członków tejże kasy, że działalności takowej z dniem 20 sierpnia b. r. rozpocznie się podług nowej ustawy; bliższej informacyi powziąć można w biurze kasy, Juliusza nr. 11 m. 5, w dniach wyżej oznaczonych.

1150—3—1 **Zarząd.**

Dr. LEOPOLD KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 10—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-17

Dr. A. Grosglik

przeprowadził się na

ul. Zielona № 5.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od $8^1/_2$—$11^1/_2$ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu.

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop. 1608-d 231

Powrócił

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

Krótka ul. № 4

przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p.p. 195c128

Dr Jelnicki

przeprowadził się na

ulicę Andrzeja № 7.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Przzjmuje od g. 8—11 rano i od 5—8 pop. w niedziele i święta od 9—12 r. 1013.d.43

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r71

Dr. Fr. Łukasiewicz

powrócił

Zarzewska 36, róg Sosnowej.

Chroby dziecięce i wewnętrzne

od 8—11 rano i od 3—6 po poł. 1148·6·1

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

powrócił. 762r45

Przyjmuje od godziny $9^1/_2$—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej.

Dentysta G. A. Gutzmann

przeprowadził się do Łodzi i mieszka przy **ul. Promenada № 27, parter.**

Przyjmuje rano od 10 do 12 i od 2 do 5 popoł. 196c68

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

Ryby rozpłodowe
— i —
Ryby zarybkowe.

1) PSTRĄGI:
   pstrągi tęczowe
   pstrągi strumieniowe,
   łosoś strumieniowy;
2) Okunio-pstrąg;
3) *Złota Orfa (Idus helanotus);*
4) Karpie, odmiany szybko rosnące

sprzedaje Dominium „Porszewice".

ADRES: **Bruno Gehlig — Łódź.**

Cenniki franco. 1005-52-45

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi **„Otis"**
Maszyny do pisania **„Remington"**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks"**
Biurka amerykańskie **„Derby"**
Welocypedy amerykańskie **„Cleveland"** **„Rambler"**
Szafki składane **„Wernicke"**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Wellsa"**
Segregatory **„Imperial."**

Zastępca na Łódź i okolice 1058

H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.